

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-jej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-jej, w niedziele od 12 do 13-jej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80167.

Tymczasowe rezultaty wczorajszych wyborów. Wczorajszy dzień w Wilnie.

Pogoda nie zawiodła. Mieliśmy wczoraj dzień pogodny, ciepły, niemal upalny.

Lecz nie tyle promienie słoneczne, co przedewszystkiem nastroje wyborcze podniosły temperaturę naszego miasta do stopnia bodaj jeszcze nieznane.

Pierwsze wiadomości z „placu boju” zaczęły napływać około godz. 9-jej rano.

Do lokalu Narodowego Komitetu Wyborczego poczęli zgłaszać się mężowie zaufania, meldując o niedopuszczeniu ich do pełnienia obowiązków.

Na 66 obwodów w przeszło 30-tu mężowie zaufania listy narodowej nie mogli asystować przy opieczętowaniu urny wyborczej. To samo zresztą spotkało mężów zaufania innych list niesonacyjnych.

Natychmiast wyruszyła delegacja do Głównej Komisji Wyborczej, lecz drzwi zastała zamkniętą, gdyż Komisja ma rozpocząć urzędowanie dopiero o godz. 12-jej.

Rozpoczęła się poszukiwanie komisarza, p. sędziego Góry, którego delegacja znajduje w mieszkaniu. Po załatwieniu niezbędnych formalności, delegaci opuszczają mieszkanie p. komisarza, przyciemniają drzwi, a delegatowi PPS, których mężowie zaufania także nie zostali w szeregu komisji dopuszczeni do pełnienia obowiązków.

W lokalu Narodowego Komitetu Wyborczego jednakże w dalszym ciągu panuje podniecenie, wywołane napływem dalszych wiadomości.

Oto w wielu punktach uniemożliwiono rozdawanie kartek wyborczych. Zjawili się bandy bojówkarzy, którzy kijami przepędzali wszystkich, kto nie wykrykiwał jednomyślnie. Do Komitetu raz poraz zgłaszają się pobici, a nawet ranni kamieniami i nożami (nazwiska są zanotowane).

Ale nie tylko rozdawca numerków są narażeni na napady. Oto około 6-go obwodu okręgu V-go bojówka w liczbie około 20 ludzi napadła na męża zaufania listy narodowej, odbierając mu legitymację i uniemożliwiając objęcie funkcji.

Ciekawe, iż bojówkarze rozbijali się autami i nieraz można było widzieć aż dwie pędczące ciężarówki, szczerle wypełnione przez uzbrojonych w kije osobników.

Do większych starć doszło na Zwierzyniecu, Sołtaniszkach i Antokolu. Koło Rynecka bojówka, złożona z 20—30 uzbrojonych w kamienie, zatrzymała samochód, którym parę członków Nar. Komitetu Wyborczego objeżdżało Antokol, dowożąc kartki wyborcze. Bojówkarze odebrali plakaty i kartki i dopiero wówczas udało się ruszyć w drogę powrotną. Obecny przy tem posterunkowemu Nr. 1422 poczęła uspokajać rozruchaną i wymachującą kijami bandę dopiero wówczas, gdy już jadący byli zrewidowani i obrabowani. Nie obszedło się bez szturchnięcia.

Po południu poczęły nadchodzić wiadomości innego rodzaju. Mianowicie, niemal we wszystkich okręgach ukazały się naraz fałszywe kartki do głosowania.

W jednych poprzekręcano nazwiska, w innych znówu do nazwy Narodowego Komitetu Wyborczego dopisano Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Ponadto stosowano także następujący trik. Rozdawano całkiem prawdziwo wydrukowane kartki list narodowych, ale z innych okręgów. W pierwszym okręgu rozdawano kartki z nazwiskami kandydatów okręgu drugiego i odwrotnie.

I tak przy ul. Wileńskiej około godz. 12 i pół zatrzymano niejakiego Bronisława Sziemiotowicza (Lipowa 24 m. 2), który zeznał, iż fałszywe kartki otrzymał od jakiegoś pana umundurowanego w ogrodzie Bernardynskim. Łobuza przekazano posterunkowemu Nr. 574.

Najwidoczniej ten sam osobnik dał w Bernardynce fałszywe kartki Antoniemu Aleksandrowiczowi i Józefowi Wiercińskiemu, których

przekazano posterunkowemu Nr. 833. Posterunkowemu Nr. 264 przekazano rozdających fałszywki na Zwierzyniecu — Mieczysława Kundica (Radunska 4/2 m. 32), Władysława Wirkiewicza (Pańska 4 m. 10) i Rodziewicza Franciszka (Strycharska 10 m. 4).

Również na Holenderni udało się przyłapać rozdawcę fałszywki. Oddano ich w ręce posterunkowego Nr. 880 lecz ten nie tylko nie aresztował fałszerzy, lecz zwrócił im kartki, które w dalszym ciągu puszczały w obieg.

Charakterystyczne jest, że nawet tam, gdzie rozdawano kartki z nazwiskami istotnych kandydatów narodowych, lecz z innych okręgów, posługiwano się kartkami specjalnie dla tego celu drukowanymi, gdyż są one odbite innymi członkami, niż prawdziwe kartki Narodowego Komitetu Wyborczego.

Kto je drukował i kto puszczał w obieg?

Odpowiedź mamy w następującym wypadku.

Koło Zielonego mostu zatrzymano został z fałszywymi kartkami osobnik nazwiskiem Patiomkin Jan. Zeznał on, iż fałszywe kartki otrzymał w lokalu komitetu wyborczego przy ul. św. Anny (Blok Gosp. Odr.)

Osobnika tego prof. Komarnicki przekazał III-u komisariatowi policji.

Około godz. 16—17 działalność bojówkarzy doszła do zenitu. I tak na moście raduńskim nie tylko uniemożliwiono rozdawanie innych kartek prócz BB., lecz grupa, złożona przeważnie z kolejarzy, zatrzymywała idących do głosowania, rewidowała, odbierając kartki i włączając do rąk jednomyślnie.

Około godz. 17 bojówkarze w liczbie około 20 osób przeszli ulicą Popowską, tłukąc łaskami szyby parterowych mieszkań. Jednocześnie bojówkarze, by wprowadzić w błąd mieszkańców, wznosili okrzyki na cześć listy narodowej.

Gdy przypadkowo przechodzący ulicą jeden z członków Narodowego Komitetu Wyborczego poczęł objaśniać ludzi, że jest to prowokacja i że bojówkarze nie wspólnego z listą narodową nie mają, został on napadnięty i przypadkowi zawzięci tylko, iż nie został pokaleczony.

O godz. 19-jej, gdy miało się zakończyć głosowanie, z szeregu obwodów przybyli znów mężowie zaufania, których usunięto z lokalu wyborczego.

Wprawdzie w większości wypadków na skutek interwencji w Głównej Komisji Wyborczej mężowie zaufania powrócili, ale w przeciagu przeszło godziny komisje pozostawały bez kontroli ze strony zainteresowanych komitetów wyborczych.

Dla przykładu przytoczmy wypadek z komisji obwodu 6 w okręgu IV-ym, gdzie mąż zaufania listy narodowej spostrzegł, iż przewodniczący, wrzucając kopertę, dołącza do tego jeszcze od siebie po jednej lub dwie koperty.

Gdy mąż zaufania zaprotestował przeciwko podobnym manipulacjom, usłyszał w odpowiedzi dostownie, co następuje:

„Pan wiesz, kto ja jestem? Ja zaraz panu w mordę i won!”

Wprawdzie do rękoczynów nie doszło, ale mąż zaufania został usunięty, przyciemnił, podczas gdy rozmawiał on z przewodniczącym, skradziono mu obliczenia.

Nie mniej charakterystyczny wypadek zdarzył się w obwodzie 7-ym VI-go okręgu. Tu również spostrzeżono niedozwolone manipulacje przewodniczącego. Żadne protesty męża zaufania Komitetu Narod. nie odniosły skutku, a gdy i inni mężowie zaufania poczęli protestować, zostali wszyscy razem usunięci z lokalu.

W charakterystyczny sposób głosowały niektóre wioski, które w uprzednich wyborach udziału nie brały.

Zajeżdżały tam autobusy, przedtem sotłysi zbierali wyborców i rozdawali im kartki. Następnie ładowano tych wyborców do autobusów

i odwożono do komisji wyborczych. Tak było we wsiach Kropiwnicy, Kuprjaniszkach i t. p.

W tych warunkach Nar. Komitet Wyborczy uznał za konieczne zwrócić się do władz wyższych z następującą depeszą:

Paź Minister Spraw Wewnętrznych Warszawa

Przy wyborach dzisiejszych w Wilnie przewodniczący Komisji Obwodowych nie dopuścili w przeszło trzydziestu wypadkach mężów zaufania Narodowego Komitetu Wyborczego, pomimo posiadania legitymacji, potwierdzonych przez Główną Komisję Wyborczą.

Wieczorem, przed obliczeniem wyników głosowania, w szeregu innych obwodów usunięto bezpodstawnie naszych mężów zaufania.

Główna Komisja Wyborcza reaguje niedostatecznie.

Istnieje obawa nadużyć wyborczych.

Prosimy o natychmiastową interwencję.

poseł Wacław Komarnicki

poseł Aleksander Zwierzyski.

Wieczorem otrzymaliśmy z P. A. T-icznej następujący komunikat:

Starostwo komunikuje: Dzień dzisiejszy przeszedł w mieście na-

ogół spokojnie. Oprócz paru drobnych sprzeczek pomiędzy chłopcami rozdającymi ulotki, jedynie na Antokolu był większy wypadek. Pobici zostali Szioma Bandel i Emanuel Chojna oraz ciężko poraniony został nożem kpr. podchorąży Szłoma Rubinsztajn przez znanego policji nożowca Zdanowskiego ze wsi Wołokumpje. Sprawca przepłynął Wilnę i ukrył się na terenie 4-go komisariatu. Dla schwytania go zarządzono obławę. Na Zarzeczcu grupa osób wybiła szyby na parterze kilku domów. Sprawców zatrzymano i osadzono w areszcie.

NIEPOROZUMIENIE W RODZINIE

W nocy z soboty na niedzielę bojówka, która wyszła z ulicy św. Anny, napadła na lokal drukarni Lewkowicza przy zauł. św. Michałskim. Wybito szyby, do drukarni wszakże nie wtargnięto.

Napad ten widocznie dokonany został z nadmiaru energii, gdyż u Lewkowicza drukowane są „Nowiny Codzienne”, które popierają listę sanacyjną.

Jakieś nieporozumienie w rodzinie.

Cyfrowe wyniki wyborów.

Cyfrowe wyniki wyborów do g. 5-jej rano dnia dzisiejszego przedstawiały w 39 obwodach na 66 w sposób następujący:

OKRĘG I.							
Obw.	B. B.	Str. Nar.	Chr. Z. Z.	P. P. S.	Żydzi	Komun.	
4	518	324	66	51	220	86	
6	610	312	118	18	9	118	
8	187	78	67	3	252	107	
12	83	117	—	31	—	—	
OKRĘG II.							
Obw.	B. B.	Str. Nar.	Chr. Z. Z.	P. P. S.	Żydzi	Komun.	
3	620	447	49	—	143	9	
4	469	374	24	—	82	14	
6	342	347	84	—	219	44	
8	430	310	49	—	41	20	
9	235	195	25	—	198	11	
10	244	210	34	—	132	9	
11	274	397	31	—	354	22	
OKRĘG III.							
Obw.	B. B.	Str. Nar.	Chr. Z. Z.	P. P. S.	Żydzi	Komun.	
3	462	180	—	—	343	—	
5	289	112	—	—	544	—	
7	124	170	—	—	565	—	
8	42	76	—	—	1128	—	
11	241	308	—	—	525	—	
12	245	126	—	—	355	—	
OKRĘG IV.							
Obw.	B. B.	Str. Nar.	Chr. Z. Z.	P. P. S.	Żydzi	Komun.	
1	681	456	51	63	15	26	
2	916	224	118	116	4	148	
3	246	180	81	30	76	90	
4	301	137	5	24	45	17	
5	450	159	17	13	199	28	
6	642	168	(mężowie zaufania wyrzuceni — światło zgąszo)	—	—	—	
7	220	166	41	66	133	80	
9	247	13	1	38	2	18	
10	601	69	9	82	56	62	
OKRĘG V.							
Obw.	B. B.	Str. Nar.	Chr. Z. Z.	P. P. S.	Żydzi	Komun.	
1	602	382	23	51	—	—	
2	1142	320	37	86	—	—	
3	420	397	40	25	—	—	
5	379	389	48	37	—	—	
OKRĘG VI.							
Obw.	B. B.	Str. Nar.	Chr. Z. Z.	P. P. S.	Żydzi	Komun.	
1	105	26	—	3	—	—	
2	147	37	3	39	—	2	
4	619	299	21	9	5	4	
5	258	179	20	3	17	7	
7	1013	527	60	24	149	24	
8	303	411	56	23	370	156	
9	193	109	28	22	90	15	
10	337	178	—	13	149	—	
11	573	392	110	26	—	—	
12	204	210	42	21	28	94	

Jak wynika z powyższych cyfr, na placu boju pozostały tylko 2 walczące obozy, a mianowicie sanacja i Stronnictwo Narodowe. Zarówno P. P. S., jak i Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych zapewne pozostaną bez mandatów.

Z mniejszych grup na mandaty mogą liczyć komunicy (2 mandaty), Bund (2 mandaty), Żydowski Blok

Wyborczy (8—9 mandatów). Mogą też zdobyć 1 albo 2 mandaty inne grupy żydowskie.

Pozostałe 48—50 mandatów przypadną Stronnictwu Narodowemu około 20 i sanacji około 28—30. W ten sposób Obóz Narodowy wejdzie do nowej Rady Miejskiej znacznie wzmocniony.

Wiadomości telegraficzne.

ZAGRANICZNE.

„Dzisiaj wieczorem przybył do Paryża z oficjalną wizytą jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jevtić. Pobyt Jevtića potrwa 3 dni.

„Pociąg wiozący rozbitków Czeluskinowcy oczekiwanie są w Moskwie 20 bm.

„Ubiegłej nocy dokonano licznych zamachów na tory kolejowe w pobliżu Wiednia. Zamachy nie udały się a ruch kolejowy nie został nigdzie przerwany.

Ustąpienie prezesa związku rabinów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Prezes związku rabinów, poseł rabin Lewin, ustąpił ze swego stanowiska. Dymisja ta pozostaje w związku z wizytą u kardynała Kakowskiego.

Sledztwo i zmiany w rządzie po zamachu.

BERLIN (Pat). Wedle wiadomości, otrzymanych przez niemieckie biuro informacyjne z Kowna, specjalna komisja śledcza, prowadząca dochodzenie w sprawie zajść 7 bm. miała ustalić, że zamach wojskowy przygotowywany był od dłuższego czasu. Nie stwierdzono dotychczas, czy Woldemaras był duchownym sprawcą rewolty, pewne natomiast ma być, że celem zamachu było obwołanie Woldemarasa dyktatorem. Woldemaras, po przesłuchaniu go przez policję państwową, został z powrotem oddawiony do więzienia. Zarówno jemu jak i

inicjatorom zamachu grożą najsurowsze kary. Pozostałych 30 oficerów uczestników zamachu ukaranych będzie dyscyplinarnie oraz wydaleniem z wojska. O formowaniu nowego rządu narazie nic bliższego nie wiadomo. Pogłoski, że premier Tubelis i płk. Rustejka mają wejść do nowego gabinetu, nie potwierdzają się. Jako kandydat na ministra spraw zagranicznych wymieniany jest poseł litewski w Paryżu Klimas, jednakowoż, jak zaznacza niemieckie biuro informacyjne, przypuszczać należy, że mianowany zostanie ktoś inny.

Prasa sowiecka o germanofilskim charakterze puczu.

MOSKWA (Pat). „Prawda” i „Za Industrializację” oskarża zwolenników Woldemarasa o utrzymywanie bezpośredniego kontaktu z Reichswehrą. „Prawda” uważa zamach kowieński za nowe uzupełnienie występów Rosenberga i towarzyszy w myśl ich teorii o pracach Niemiec do terytoriów wschodnich.

„Za Industrializację” komentując ostatnią próbę zamachu w Kownie, stwierdza, że był on inspirowany przez pewne czynniki niemieckie. Woldemarasa i jego zwolenników pisma sowieckie charakteryzują jako skrajnych germanofilów, dążących do hitleryzacji ustroju na Litwie i do zwrotu Kłajpedy Niemcom.

Min. Barthou i stała rada Małej Ententy.

BUKARESZT (Pat). Wizyta min. Barthou w Bukareszcie, wyznaczona na 20 bm., zbędzie się z obradami stałej rady małej Ententy, która zbiera się w Bukareszcie 18 bm.

Min. Barthou będzie miał więc okazję spotkania się w stolicy Rumunii z 3-ma ministrami spraw zagranicznych państw Małej Ententy.

Zaproszenie min. Barthou do Londynu

GENEWA (Pat). „Hawas” donosi: Mac Donald za pośrednictwem Edena wystosował na ręce min. Barthou zaproszenie, w którym wyraził

chęć odbycia z nim konferencji w Londynie. Minister Barthou uda się do Londynu w początkach lipca.

Prymas Hlond w Lille.

LILLE (Pat). Z okazji pobytu prymasa Hlonda odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maurycyego. W nabożeństwie wziął udział m. in. kardynał Lienart, a po ewangelji prymas Hlond wy-

głosił kazanie, w którym wyraził radość z powodu nawiązania kontaktu z członkami episkopatu francuskiego i emigracją polską oraz stwierdził istnienie głębokiej przyjaźni, łączącej Polskę i Francję.

NASTROJE WYBORCZE.

Jeżeli chodzi o nastroje wyborców, to od roku 1926 nigdy nie były one tak przychylnie dla obozu narodowego.

Przez cały dzień w lokalu Stronnictwa Narodowego nie zamykały się drzwi, tyłu było wyborców, pragnących uzyskać kartki do głosowania o az instrukcje co do miejsca i sposobu głosowania.

Pracowano z niebywałym zapamię. Wielu wycalo po kartki po kilka razy pomimo, iż nieraz związane to było z narażeniem na pobicie przez bojówkarzy.

Zresztą byli też i tacy, którym prócz kartek i wskazówek udzielano pomocy lekarskiej.

Wierzone w zwycięstwo i obawiano się tylko „cudów nad urną”. Niemal do białego dnia w redakcji naszego pisma oraz w lokalu Stronnictwa nie milły telefony.

Około godz. 22 poczęły nadchodzić pierwsze wiadomości z obwodów.

O północy znane były wyniki głosowania w 11 obwodach, poczem nastąpiła dłuższa przerwa i dopiero około godz. 2-jej w nocy poczęły napływać liczniejsze wiadomości, które podajemy na innym miejscu.

Powrót gen. Hallera.

W dniu 19 bm. gen. Haller wyjeżdża do Polski z Ameryki i 26 bm. przybędzie do Gdyni.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

ANGLJA I KONTYNET.

Niejednokrotnie słyszeliśmy, że gdyby Wielka Brytania oświadczyła o swej woli, gdyby dała poczucie Europie wagę swej decyzji, toby kwestie, które dziś zajmują Europę, były rozwiązane. Wszak to w Londynie leży klucz polityki światowej. Skąd więc powstają dotychczasowe wahania? Widocznie są powody, które tłumaczą angielską powściągliwość.

Jest w Anglii pewna ilość polityków i publicystów, którzy uważają, że kraj ich aby mógł wrócić do stanu pomyślności i żyć w pokoju, powinien całkowicie uniezależnić swój los od Europy i za żadną cenę nie wtrącać się w sprawy kontynentu. Ci wyznawcy absolutnej izolacji boją się Ligi Narodów i oplakują traktat locarneski. Przewidują oni, że wojna europejska jest nieunikniona, wypowiadają się więc za koniecznością zbrojeń morskich i powietrznych, które jednak mają być dokonane tylko daleko, by nikt się nie odważył zaatakować Anglii. Hłasem ich jest: „Zadnego angażowania się w Europie”. Wyznawcy tej polityki stanowią mniejszość, ale ruchliwa i zdolna sprawić kłopoty rządowi. Dlatego liczniejsi są jednak ci, co uznają pewną solidarność interesów W. Brytanii i kontynentu, uważając, że obowiązki stąd wypływające muszą być jednak ściśle określone i ograniczone. Według ich zdania W. Brytania nie mogłaby się zwinąć od kontynentu bez zrzeczenia się znaczących wpływów w sprawach światowego znaczenia, ale interes Anglii wymaga, by występowała w roli arbitra a nie uczestnika. Na tej opinii opiera się dzisiejszy rząd narodowy. Gabinet Mac Donald - Baldwin podejmuje jednak każdą decyzję z taką ostrożnością i rezerwą, że nie lepiej to zrobili wyznawcy izolacji.

Wypadki lotowe w Wiedniu i Paryżu poruszyły mocno opinię angielską. Wiadomo, że ewentualne pochłonięcie Austrii przez Niemcy było w swoim czasie dla Anglii objętne, ale gdy zatrzymał Hitler a nastąpił upadek demokracji niemieckiej, to już kwestia Austrii przedstawiała się Anglikom inaczej. Od tej chwili mieszanie się Niemiec w sprawy austriackie było tak samo surowo oceniane, jak inne czyny hitlerowskie i wypowiedziano się za obroną niepodległości Austrii. Ale wypadki w lutym odwróciły sympatie Anglików do Austrii. Bardzo ostro wystąpił przeciwko Dollfusowi Landsbury, przywódca laburzystów, a również liberali. „Manchester Guardian” pisał: „Czem jest dzisiaj Austria? Jest to kraj rządzony przez najbardziej reakcyjną klikę w Europie”. Konserwatywny „Times” pisał: „Dollfus, jako ciemniaczka, nie może liczyć na sympatie”. Naogół opinia angielska widziała w tragedii austriackiej następstwo i dowód postępu ducha fazystowskiego w Europie.

Idea, że faszyzm albo reżim anparlamentarny mógłby jutro zapaść w Londynie wcale się nie śmiecha obywatelom kraju Cromella. To też John Simon bronił istniejącego reżimu tak jakbyby on był istotnie zagrożony: „Jeżeli system autorytarywny triumfuje we Włoszech, Austrii, Polsce, Stanach Zjednoczonych, to Francja i Anglia mają przykład kooperacji, która zniosła się ponad partiami i doprowadziła do dobrych wyników”. Baldwin się wyraził: „Wolna Anglia stała się w oku tych, którzy zniszczyli wolność”. Daje się jednak w Anglii słyszeć postawienie kwestii: Czy parlament i jego władze mogą określić politykę krajową energicznie i zdecydowanie, jakiego obojętności wymagają? Odpowiedź wydaje się być niekiedy wahająca, Anglii lubią parlament, ale nie idą tak daleko, żeby go uznać za nieumyślny i wieczny. W obecnej chwili rząd angielski stracił zaufanie do tych kierowników. Ale czy rozwój do reżimu? Ludzie rozważni używają tylko, że rząd parlamentarny przechodzi ciężką próbę. Chociaż padki paryskie z 6 i 7-go lutego ęść prasy przedstawia, jako replację faszystowską i zapytywała, czy fale rewolucyjne nie uderzą również w W. Brytanię? „Sudany Times” uważał zajście paryskie za sumę metod faszystowskich. „Observer” pisał o „olbrzymim wroście deryzmu”. Jako środek zalecali blichczy wzmacnienie systemu parlamentarnego. „Demokracja nie uśmiecha się w Anglii, ani w Europie, zeli nie okaże tyle energii, poświęcenia i dyscypliny, jaką narzucająktatury. Publicysta francuski M. tnot podaje w „Revue des Deux ondes” opinię Chamberlaina, którypowiada, że obok Francji i Anglii szerszych razem, powinny być wnie i Włochy, które chociaż nie gą odwrócić się plecami do Niemiec, mogą jednak uzgodnić swe popowanie z dwoma byłymi aliantami. Pernot wnioskując ze swych roz- w, przeprowadzonych w Anglii, jeżeli wielkie państwa oświadczą raźnie, iż nie tylko postanowiły eno utrzymać pokój, ale czynnie rczynią się do zorganizowanej iji pokojowej, to nie znajdzie się i jeden Anglik, któryby się od- ócił od Europy. L. P.

Dokąd zmierza Polska?

Mowa p. min. Becka w Genewie 1-go bm., w której odgrodził się on od stanowiska Francji i innych państw, wysuwających na czoło sprawę bezpieczeństwa, wywołała m. in. takie uwagi znanego dziennikarza, p. Pierre Dominique'a w La Republique nr. 1219 pod powyższym nagłówkiem:

— Daje się nam wyjaśnienia polityki polskiej. Polska, powiadają, potrzebuje dzie sięciu lat do całkowitego skrzepnięcia, dojsca do 36 milionów mieszkańców, nabrania naprawdę kośćca wielkiego mocarstwa. Potrzeba jej więc pokoju z Niemcami i w tym czasie. Więc odwraca rozpęd szlaku niemieckiego ku Austrii, a nawet, czemużby nie, ku Francji. Bo, póki w Berlinie będą myśleli o Saarze i o Anschlussie Austrii, nie będą myśleli o Gdańsku.

Piękna to rachuba. Sprawa Saary będzie zatłaczona 13-go stycznia 1935, czyli prostru jutro. Przypuszczamy, że Niemcy spróbują zatłaczyć sprawę Austrii, nie przez najzd, lecz przez doprowadzenie do stworzenia rządu nacional-socialistycznego, który zrobiłby z Wiednią filiję Berlina i podniósłby w rzeczywistości liczbę ludności niemieckiej z 65 do 72 milionów mieszkańców. Przypuszczamy następnie, że w dwa, trzy lub pięć lat później Niemcy, wzmożenie i ponownie uzbrojone, pomyślą o odebraniu Gdańska i Górnego Śląska. Czyż Polska sądzi, że będzie mogła liczyć na Czechosłowację, z którą darła koty, oraz na Francję, z którą trzymała się zdaleka? Czyż sądzi również, że lotnictwo niemieckie nie zgłębicie jej w ciągu osmiu dni? Ba, w ciągu osmiu dni nic nie zostanie z miast polskich. I nigdy Polska, kraj rolniczy, którego zasoby przemysłowe nie dosięgają dziesiątej części

niemieckich, nie zdierzy sama przeciw Niemcom.

„Ale, powie ktoś, rachuba Polski jest jeszcze piękniejsza. Myśli ona o Litwie i o Ukrainie. Powoli. Można marzyć o podziale Rosji we dwie, ale w podziale łpu Niemcy będą miały część łwi. Niechże będzie, że Ukraina ma przypaść Polsce, ale coż to za straszliwy podarunek, bo to przecież jest naród. Wówczas jednak kraje Bałtyckie przypadły Niemcom, a wtedy Polska byłaby okrażona. Potem zaś i t. zw. „skorytarz” dla Niemiec, Gdańsk dla Niemiec, Górny Śląsk dla Niemiec. Czegoż spodziewa się wówczas Polska? Że stanie do walki z sojusznikami silniejszą od siebie?”

Niemcy miały niegdyś t. zw. świetnego sekundanta, były nim Austro-Węgry, a wiadomo, jak się to skończyło. Zle języki potwarzają ciągłe, że Polska dąży jedynie do roli świetnego sekundanta Niemiec na Wschodzie. Jest to szaleństwem ostatecznem. Ale coraz więcej jest znaków, które każą pytać, czy te z języki jednak nie mają słusznosci. Dlaczegożby nie?

Tylko, że my, ze swej strony, musimy sobie przypomnieć, iż my nie mamy w tym żadnego interesu w walce z Niemcami. Gdy sprawa Zagłębia Saary będzie zatłczona, jakż będzie jeszcze spór między Niemcami i nami? Polityka nasza przyjaźni z Rosją i ze Związkiem Bałkańskim oraz sojuszu z małą Ententą, nie wieszczą w sobie konieczności nieprzyjaźni z Niemcami. Wcale nie!”

Te galejo idące rozważania dają miarę nastrojów, jakie stwarzają wy stąpienia polityczne niejasne, a także z tych nastrojów, które bardzo głęboko zaczynają przenikać we Francję.

Doniosła allokacja papieska.

Według informacji, otrzymanych przez „Reichspost” uchodzi już niemal za rzecz pewną, że Ojciec św. jeszcze przed wyjazdem do letniej rezydencji w Castel Gandolfo odbędzie tajny i publiczny konsystorz. Dokładny termin nie jest dotychczas znany, ale należy przypuszczać, że stanie się to w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Konsystorz tym razem będzie posiadał szczególne doniosłe znaczenie, ponieważ przyniesie nietylko nominację nowych kardynałów, ale także allokację, w której Papież ma poddać dokładnej analizie sytuację Kościoła w poszczególnych krajach europejskich i amerykańskich. Rozumie się, że w przemówieniu tem nie zbraknie kwestii przesładowania katolików w Niemczech, gdzie od pewnego czasu stale łamane są przepisy zawartej niedawno konkordatu. Według uzasadnionych przypuszczeń Ojciec św. skorzysta także z okazji, by podkreślić serdeczne stosunki między Stolicą Apostolską i nową Austrią, której kon-

stytucja oparta została na chrześcijańskich zasadach państwa stanowego. Nie wiadomo również, czy ta allokacja będzie zamknięciem konsystorza tajnego — wówczas albo wcale nie byłaby podana do wiadomości, albo opublikowana tylko częściowo — czy też zostanie wygłoszona na konsystorzu publicznym. Wszelkie informacje dzienników na ten temat są oczywiście tylko domysłami.

W sprawie nominacji nowych kardynałów dzienniki włoskie snują najrozmaitsze przypuszczenia i wymieniają już nawet nazwiska domniemanych kandydatów do purpur, wszystkie jednak zgadzają się, że twierdzenie o rzekomej ustąpieniu kardynała sekretarza stanu Pacelliego i kardynała arcybiskupa Medjolana Schustera jest pozabawne w wszystkich podziałach. Jako następce zmarłego niedawno kardynała kurjalnego Ehrle wymienia się kardynała Lepicier, Francuza, który posiada zasłużoną opinię wybitnego uczonego. (Kap)

LOTERJA I ŻYCIE.

Tysiące ludzi zdaje sobie z pewnością codzienne pytanie: co zrobić, żeby wygrać na loterii?

Oczywiście najłatwiej na to pytanie mogłoby odpowiedzieć ci, którzy wygrali. Ale ten, co wygrał, woli o tem nie mówić, bo obawia się, że wszyscy jego przyjaciele czy znajomi zwrócą się do niego o pożyczkę. Gra więc dalej z uśmiechem lekceważącym na ustach, udając, że nie go to nie obchodzi, a polepszenie się swej sytuacji materialnej tłomaczy poprawą w interesach.

co najwięcej irasuje ludzi, to fakt, iż zdradza się, że jeden nie wygrawa wcale, a inny wygrawa i drugi raz i trzeci i może więcej razy. Jak to wytłumaczyć?

Otóż bardzo wielu graczy nie zwraca uwagi na zalety psychiczne tych, co wygrawa. Ten, co wygrał, z pewnością nie zmiechał się nigdy do gry na loterii. Zapewne i on nie wygrał, gdy pierwszy raz kupił los. Zapewne i on miał jeden i drugi los, który mu nic nie przyniósł, ale wierzył w to, że wygra, grał dalej i rezultacie wygrał.

W loterii, jak w życiu, największym wrogiem człowieka jest zniechęcenie, niewiara, a największą zaletą — wytrwałość. W życiu często widzimy, że jakimś człowiekiem się nie powodzi, bo co zaczyna robić, zaraz się do tego zmiecha, porzaca to i bierze się znnow do początku do czego innego. Niczego nigdy nie może uyskać. A inny wytrwale dąży do raz wybitniejszego celu i w rezultacie zwykłe do niego dochodzi.

W loterii — powtarzamy — jest tak samo.

Więc ci, co jeszcze nie wygrali, niech pamiętają, że ciemnieli i klasy zaczyna się 19 czerwca. Jeżeli jeszcze nie wygrali, mają wszystkie szanse wygrania teraz. Ale nie trzeba się zmiechać!

Wielkiemu muzeum antyreligijnemu w Moskwie.

Za dowód, że twierdzenia komunistów zachodnio - europejskich o zaprzestaniu walki z religią są kłamstwem, wystarczy pobieżnie rozejrzeć się w ostatnich publikacjach ateistycznych. Oto jeden charakterystyczny przykład. W 1933 r. wydana została książka Łukaczewskiego p. t. „Marksizm i leninizm pionierami ateizmu”. Autor cytuje w niej powiedzenie Stalina: „W czasie drugiego pięciolecia musimy w jak najszerszym zakresie rozumać i pogłębić propagandę antyreligijną”.

W tym roku ludność rosyjska w czasie świąt Wielkanocnych wzięła bardzo tłumny udział w uroczystościach kościelnych. Obudziło to czujność rządu sowieckiego, który postanowił zastrzyczyć środki represyjne. Zarówno w Moskwie jak i w innych miastach napływ wiernych był tak wielki, że musiano oprawiać nabożeństwa pod gołym niebem. Tu i ówdzie doszło z tego powodu do starć z władzami a w Moskwie siłą rozpędzono procesję, w której uczestniczyło wielu zarejestrowanych członków partii komunistycznej. Ze szczególną siłą ujawniła się gorliwość religijna ludu w Zagłębiu Donieckim. Antyreligijna akcja władz sowieckich trwa. W ubiegłym tygodniu zamknięto w Moskwie dalszych dwanaście cerkwi. (KAP)

Zamachy kolejowe w Austrii.

WIEDEN. (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że ub. nocy w pobliżu st. Breitenstein oraz między stacjami Voecklamarkt i Redl Cipf dokona zamachów na obiekty kolejowe, które wyrządziły szkody materialne.

Czego chce Japonia?

W jednym z najbardziej popularnych wydawnictw amerykańskich „The Current History” ukazał się w zeszycie majowym artykuł znakomitego znawcy Dalekiego Wschodu, prof. Eldridge. Prof. E. wyklada naukę handlu zagranicznego na Uniwersytecie Nowojorskim i jest autorem całego szeregu prac o sprawach Dalekiego Wschodu. Duże wrażenie sprawiła w Stanach Zjednoczonych zwłaszcza ostatnia jego praca p. t. „Dangerous Thought on the Orient”.

Prof. Eldridge postanowił odpowiedzieć na pytania co do istotnych celów Japonii, a zwłaszcza co do jej zamiarów wojennych, zarówno w stosunku do Rosji jak i Stanów Zjednoczonych. Autor nie podziela bynajmniej poglądu o wojowniczości Japonii:

„Bezmiętna ocena czynników, wchodzących w grę, doprowadza do zgola innego wniosku. Japonia nie potrzebuje wojny. Potrzebuje ona jedynie bezpieczeństwa i możliwości spokojnego prowadzenia handlu na całym świecie.

Japonia jest krajem deficytowym pod względem żywnościowym. Ludność jej rośnie z roku na rok o cały milion. Brakuje jej surowców, potrzebnych dla jej przemysłu. Ażeby utrzymać się przy życiu, Japonia musi handlować. Zaledwie 17 proc. powierzchni jej wysp nadaje się do uprawy i cały ten obszar musi być użytkowany na uprawę ryżu i jarzyn, zabezpieczających ludność ratunek od głodowej śmierci. Tylko nieznaczna część bawelny uprawia prowincja Czosen w Korei całej tej ilości nie starczy nawet na potrzeby miejscowe.

Najważniejszym zagadnieniem jest dla Japonii pytanie: jak użytkować olbrzymie zasoby pracy na produkcji wyrobów fabrycznych i jak je sprzedać, ażeby zdobyć środki dla opłacenia niezbędnego importu?

Wojna z Rosją wydaje mi się wobec tego mało prawdopodobną, chyba, że Japonia była do niej zmuszona. Gdyby Japonia istotnie chciała wojny, to miałaby łatwą możność znalezienia pretekstu do walki ze swym wielkim współzawodnikiem rosyjskim.”

Autor tłomaczy w dalszym ciągu, że tranzycja co do kolei wschodnio - chińskiej tylko dlatego nie doszła do skutku, że rząd sowiecki nie chciał zatłaczyć sprawy ciągnącej na tej kolei długów, a Japonia, nabywając kolej, musiałaby liczyć się z tem że spadłoby na nią dług, których obecnie nie placą Sowiety, jako długów „carskich”.

Również mało prawdopodobnym wydaje się autorowi zatarg rosyjsko - japoński z powodu Mongolji środkowej. Zdaniem jego, kraj ten nie ma wielkiej wartości dla Japonii i nie ma powodu obawiać się z jej strony kroków zachęcających.

„Co do Filipin lub Singapur Japonia nie ma żadnych planów zabiorczych, lecz czysto handlowe cele.

Uznanie Związku Sowieckiego przez Czechosłowację i Rumunję.

GENEWA. (Pat). Pisma ministrów Benesa i Titulescu do komisarza Litwinowa w sprawie uznania de iure Związku Sowieckiego przez Czechosłowację i Rumunję brzmią jak następuje:

Geneva, 9/6 34 r. Panie Komisarzu Ludowy. Mam zaszczyt zakomunikować Panu, co następuje: Na konferencji Małej Ententy w Zagrzebiu 29/1 34 r. trzej ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy zdecydowali pomiędzy sobą, że byłoby pożądanem, aby państwa członkowie Małej Ententy, nawiązały normalne stosunki dyplomatyczne z ZSSR, gdy tylko zrealizowane będą konieczne warunki dyplomatyczne i polityczne. Po moich rozmowach z Panem, Panie Komisarzu Ludowy, w pierwszych dniach czerwca stała rada Małej Ententy stwierdziła w Genewie, że warunki polityczne i dyplomatyczne pozwalają obecnie każdemu z państw Małej Ententy działać w odpowiedniej chwili, zgodnie z procedurą powziętą w Zagrzebiu. Wobec powyższego rad jestem, że mogę poinformować Pana, że w rezultacie naszych rozmów rząd Republiki Czechosłowackiej (lub królewski rząd Rumunji) postanowił nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z rządem ZSSR i mianować posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Jestem głęboko przekonany, że nawiązane w ten sposób stosunki pozostaną zawsze normalne i przyjaźne i że nasze narody dalej współpracować będą, ku swojej największej i wzajemnej korzyści, w utrzymaniu pokoju światowego. Proszę Pana, Panie Komisarzu, przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku itd.

GENEWA. (Pat). Odpowiedź komisarza Litwinowa na pisma ministrów Benesa i Titulescu brzmi: Geneva, 9/6 34 r. Panie Ministrze, Rad jestem poinformować Pana, że w rezultacie naszych rozmów rząd ZSSR postanowił nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z rządem Republiki Czechosłowackiej (lub z rządem królewskim Rumunji) i mianować posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnictwa. Jestem głęboko prze-

Gdyby Japończycy zawiadnęli Filipinami, wywołaliby wojnę ze Stanami, straciłby eksport surowego jedwabiu, wynoszący około 200 milj. dolarów rocznie i nabyłby za tę cenę prowincję, która jest tylko ciężarem gospodarczym.

Japończycy porzeczają posoju i możliwości prowadzenia handlu na archipelagu Malajskim. Teo nie chcą zrozumieć na Downing Street, a powód tego niezrozumienia kryje się w tem, że Japonia ma naturalną przewagę w produkowaniu prostszych gatunków tkanin bawelnianych i może je sprzedać, konkurując z powodzeniem z Manchesterem, dla którego był to dotąd teren bezsporny. Kiedy naród taki, jak Anglii, zależny w tak znacznym stopniu od zamorskiego handlu, czuje, że handel przechodzi w inne ręce, rodzą się w sposób niemiukony uczucia nieprzyjaźni.

W stosunku do Indji postępowanie Japonii było całkiem rozsądne. Kiedy pozycyiono w Indjach zarządzenia, na mocy których towary japońskie zostały niedopuszczone do rynku, Japonia grzeecznie skłoniła się i powiedziała, że o ile nie może tam sprzedawać swych towarów, to nie będzie też nabywać tam bawelny.

Bardzo wielu pisarzy, omawiających sprawy Dalekiego Wschodu, przypuszcza, iż w Japonii działają dążenia polityczne, podobne do tych, jakie w Niemczech nazywano przed wojną Drang nach Osten. Ludzie ci zapominają o tem, że wszędzie, za wyjątkiem Australji, Japonia ma do czynienia z krajami o gęstszym zaludnieniu niż jej własne i z ludnością żyjącą na niższym poziomie.

Utrzymanie się Japonii przy życiu jest ściśle związane z jej prawem do prowadzenia handlu zagranicznego. Japońscy robotnicy gotowi są pracować dłużej i taniej niż robotnicy innych krajów i to daje jej jedyną przewagę w niektórych gałęziach przemysłu.”

Japończycy, zdaniem autora, zdają sobie sprawę z nieuniknionej przewagi państw europejskich w ich koloniach lub dominjach zamorskich i nie protestują przeciwko stwarzaniu przywilejów dla towarów, pochodzących z metropolji. Inaczej traktuje Japonia zarządzenia bezwzględnej bojkotu na terenie kolonii, a zwłaszcza, jak to ostatnio miało miejsce, na terytorjum Chin. W takich począzyniach Japonia upatruje zamach na podstawowe warunki jej gospodarczego bytu i tolerować ich się nie zgodzi.

„O ile świat nie zechce liczyć się z jej sytuacją i zechce stawiać Japonii przeszkody na tej drodze, wówczas dopiero, lecz tylko wówczas, Japonia zdecyduje się na wojnę.”

Artykuł prof. Eldridge'a zasługuje na tem większą uwagę, że ukazał się w Stanach Zjednoczonych, szczególnie wrażliwych na „japońskie niebezpieczeństwo” „japoński imperializm”, — zwłaszcza o ile chodzi o współzawodnictwo z Japonją na rynkach chińskich.

Obrona przed zażydzeniem.

Prezes „Bratniej Pomocy” student uniwersytetu warszawskiego p. Feliks Pokrzywa złożył senatowi akademickiemu uniwersytetu memoriał w sprawie zatwierdzenia uchwały tegorocznego walnego zebrania dotyczącej t. zw. „paragrafu aryjskiego” w statucie „Bratniej Pomocy”.

Jak wiadomo, w związku z nowymi przepisami o stowarzyszeniach akademickich „Bratnia Pomoc” opracowała projekt nowego statutu. W projekcie tym zamieszczono paragraf, mówiący o nieprzyjmowaniu do „Bratniej Pomocy” studentów żydów i komunistów. Przepis ten w oryginale był w statucie, obowiązującym od czasu zmiany przepisów o stowarzyszeniach akademickich.

Gdy nowy projekt statutu przesłano do zatwierdzenia władzom uniwersyteckim, senat uniwersytetu skreślił „paragraf aryjski”. Wówczas na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” w kwietniu bież. roku zapadało jednogłośnie uchwała treści następującej: „Członkiem T-wa może być student obywatel państwa polskiego, bez różnicy plemi, narodowości nie wrażliwej polskiej, wyznania chrześcijańskiego”.

Ogół więc młodzieży uniwersytetu wypowiedział się zdecydowanie przeciw przyjmowaniu żydów do swoich stowarzyszeń samopomocowych.

Na mocy nowych przepisów uchwały walnego zebrania „Bratniej Pomocy” stają się prawomocne po zatwierdzeniu ich przez senat akademicki danej uczelni. Dlatego też p. Pokrzywa złożył stosowny memoriał do senatu uniwersytetu warszawskiego.

Wysiedlanie żydów z Belgji.

„Moment” z 30.V. w depeszy. a. t. z Antwerpi donosi o masowym wysłaniu żydów z Belgji do Polski: „Liczba niemieckich zbignów, w większości polskich obywateli, którzy muszą opuścić Belgję, wzrasta stale. W samej Antwerpi ponad 200 rodzin zbignów otrzymało rozkaz opuszczenia kraju”.

Inna depesza z a. t. z Antwerpi donosi o uchwaleniu przez parlament belgijski ustawy, według której „cudziemcy w Belgji będą poddani znacznie ostrzejszej kontroli niż dotąd.”

Zaczyna się masowe wysiedlenie żydów „polskich”, t. j. tych, którzy formalnie, zgodnie z celowo narzuceniami Polsce w traktacie o mniejszościach przepisami, mogą preteadować do obywatelstwa polskiego.

Okręt żydowski zaginął.

Pierwszy okręt żydowski „Emanuel”, który przed 8 miesiącami nabyty został w Danji przez towarzystwo „Hofija” i płynął pod banderą sjonistyczną, zaginął w sposób zagadkowy i nie wiadomo gdzie się teraz znajduje. Po raz ostatni widziano okręt ten przed 4 miesiącami w porcie greckim Pireus. Od owego czasu niema żadnych wieści o tym okręcie.

Sowiecka ustawa o «zdradzie ojczyzny».

MOSKWA. (Pat). Opublikowano dekret C.K.W. Z.S.R.R. za podpisem prezydenta Kalnina, uzupełniający ustawę o „przestępstwach stanu, szczególnie dla Z. S. R. R. niebezpiecznych, skierowanych przeciwko systemowi rządzenia” artykułami o zdradzie głównej (szpiegostwo, przejście na stronę nieprzyjaciela, ucieczka lub przelot zagranicę).

Poza bezpośrednimi winowajcami, dla których przewidziana jest kara śmierci lub wrazie okoliczności łagodzących 10-letnie więzienie.

Dekret czyni odpowiedzialnymi wszystkich członków rodziny przestępcy.

Ostatnio miały miejsce wypadki ucieczki zagranicę, przeważnie na samolotach: m. in. w ostatnich miesiącach zbiegli na samolocie do Mandżurji dwaj lotnicy wojskowi. W roku ubiegłym zbiegł lotnik cywilny na terytorjum lotewskie, co też zapewne dało powód do tak drakońskiego dekretu, wprowadzającego poraż pierwszy do ustawodawstwa sowieckiego termin „zdrady ojczyzny”.

REFLEKSJE WAKACYJNE...

W czasie wakacji, kiedy głowa jest wolna od codziennego kleratu, a ciało za wyjątku zasłużonego wypoczynku urlopowego, nie jesteśmy jednak wolni od dręczących myśli.

Lato przemienia jak z bicza trzaski. I znnowu rozpoczniemy jesienią okres wytycznej pracy, kłopotów, powikłań życiowych.

I znnowu, po wakacjach, posypią się na naszą głowę, jak z rogu obfitości wydatki, ciężary, kłopoty pieniężne... To pewne, niemiuknione, chyba, że...

A tak, chyba, że zdarzy się coś nieoczekiwanego, niespodzianego i szczerze napelni nasz portfel gotówką...

Czy przywidyujemy takie zdarzenie? Może spaść z Ameryki? Nie, nie takiego nam „nie grozi”, chyba, że...

Jakie „chłuba, że”, u licha!

A tak, chyba, że kupimy losy loteryjne w szwajcarskiej kolekturze A. Wolanńskiej w Wilnie. Wielka 6 i wygramy na loterii. To się przecież wielu ludziom zdarza. Dlaczegoż my mamy być gorsi? Wam wszak równe szanse, a nabywając los w szwajcarskiej kolekturze, która już wielu ludzi, choćby teraz, w ostatniej IV klasie, obdarzyła fortuną, mamy szansę tem większą...

I ta myśl pozwala snuć nadzieje na wygrana, a głowa pełna jest szalonych myśli i mirażów szczęścia...

Przed Challangem.

WARSZAWA (Pat). Kierownik zawodów challenge'u płk Kwieciński, oblatujący na aparacie RWD-5 wespół z mjr. Makowskim trasę tegorocznego lotu okrędnego, wystartował dziś w godzinach przedpołu-

dniowych z Tunisu do Palermo. Przelot nad morzem Śródziemnym odbywał się w bardzo ciężkich warunkach. W Palermo wylądowali lotnicy o godz. 14.05.

Przesilenie rządowe w Belgji trwa.

BRUKSELA (Pat). Przesilenie gabinetu belgijskiego, które uważane było wczoraj za zakończone, weszło w nową fazę. Zaszły bowiem komplikacje w stosunku partji liberalnej, która kwestjonuje podział mandatów ministerjalnych. Sytuacja wy-

jaśniona będzie ostatecznie w poniedziałek. Minister spraw zagranicznych Hymans, który nie wszedł do nowego rządu, otrzymał propozycję objęcia teki finansów. Hymans jednak nie przyjął tej propozycji.

WIDOWISKA SPORTOWE.

W dwóch ostatnich numerach „Dziennika Wileńskiego” zastaliśmy się nad bardzo poważnymi problemami, jakie dają się zauważyć w sporcie, tak też i w wydaniu fizycznym.

Artykuły „Walka ze sportem” i „Wielki olimpijski” wprowadziły nas w właściwą treść rozważań.

W artykułach tych zapoznaliśmy się z wpływami, jakie działają w sporcie zasadniczo na kształtowanie się sportowego. Obecnie należy przedstawić w dalszym ciągu narodziły się nad zagadnieniem sportowych.

Tak zwane

zawody sportowe

Wydawałoby się swoją ściśle odczuwaną treść o widocznym dla wszystkich znaczeniu.

Tymczasem jednak i z tych przedmiotów się nieco inaczej, bo oto znowu dojdą do głosu czynniki wychowania fizycznego zaczęły się zmiany programy naszych zawodów sportowych. Programy te zajął coraz bardziej dostosowywać się do potrzeb przekształcenia.

W tym czasie, że sportowi dzieje się, ale nie o to nam w tym wypadku chodzi.

Program niektórych imprez ulicznych, a co ciekawsze, że np. w sporcie szkolnym znowu zaczyna się całkiem nowe systemy przeprowadzania tych imprez. Powstają one, a nie tylko bardzo dziwne regulacje.

Wspomniemy tutaj chociażby o imprezach, które są w danym wypadku klasycznym przykładem. Dochodzi więc pytanie: dlaczego się dzieje?

co robi Związek Związków Sportowych?

Przezbieżenie musiałyby one w zakresie opanowania ruch sportowy, a nie panowania nad treścią zawodu, a nie panowania nad treścią zawodu, a nie panowania nad treścią zawodu.

Tymczasem Związek Związków Sportowych, a nie panowania nad treścią zawodu, a nie panowania nad treścią zawodu, a nie panowania nad treścią zawodu.

W wielu wypadkach zależy w tym od samego nastawienia sprawy i nadania kierunku.

Odczuwamy jednak w sporcie

brak inicjatywy,

Wymagania idą w parze ze zdolnościami, ale najgorzej bywa, gdy raz jakaś bardzo wątpliwa siła rzuca się na walczenie klubów, którzy mają do dyspozycji słabą ilość pieniędzy, których klub nie ma. Wówczas do szeregu sportowców wchodzi demoralizacja. Dzieci zwracają uwagę na zabawę, a nie na sport.

zależy od sprytu,

Wymagania idą w parze ze zdolnościami, ale najgorzej bywa, gdy raz jakaś bardzo wątpliwa siła rzuca się na walczenie klubów, którzy mają do dyspozycji słabą ilość pieniędzy, których klub nie ma. Wówczas do szeregu sportowców wchodzi demoralizacja. Dzieci zwracają uwagę na zabawę, a nie na sport.

bo jeżeli idziemy do cyrku, to wiemy, że wartość sportowa jest tylko wykorzystywana do celu zarobkowego i reklamowanego, że się wygrywa aktualność sportu, stawiając go w rzędzie piątych widowisk.

Sport zaczyna więc stawać się

widowiskiem.

Zdarza się, że aktorzy raz grają lepiej swe role, drugi raz gorzej i na odwrót. Zupełnie tak jak w teatrze. Oczywiście, w danym wypadku jest mowa o imprezach wielkich, międzynarodowych, o imprezach o mistrzostwo świata, czy też kontynentu, a z chwilą, jak zostanie zdobyte mistrzostwo „amatorskie”, wówczas rozpoczyna się

gra w otwarte karty.

Spadają obłudne maski. Zakulis-

wa robota sprytnych menedżerów staje się ciężką pracą dyrektorów „cyrków sportowych”. Najwięcej materiału dostarczają nam bokserzy. Przecież mistrz świata wagi ciężkiej amatorów pod zawodach w Budapeszcie nie pojechał nawet do swego kraju — Finlandji, a od razu wybrał się do Ameryki, by w myśl hasła

carpe diem

korzystać z okazji, wzbogacając się przez swe zdolności fizyczne.

Nie chcemy w danym wypadku dyskredytować sportu zawodowego, ale powiemy jedno, że sport zawodowy zaczął w ostatnich czasach zyskiwać coraz więcej zdolnych jednostek, osłabiając oczywiście wartość wychowawczą sportu amatorskiego.

Sport amatorski osłabiany jest

również fikcją amatorstwa.

Jest rzeczą aż nazbyt dobrze wiadomą, że nawet u nas w Polsce są w sporcie amatorskim par excellence zawodowcy, a i u nas w Wilnie znajdziemy się kilkunastu takich, którzy żyją ze sportu.

Mówią, że życie ma swoje prawa, że trudno jest nieraz w sposób regoryczny ustosunkowywać się do rzeczywistości... Może w tem jest trochę racji, może rzeczywistość lepiej jest wkładać od czasu do czasu pryzmionę okulary, by nie widzieć zła, ale jedno jest pewne, że okres ukrytej walki ze złem długo trwać nie będzie mógł i albo fikcja przesta nie być fikcją, albo zapanuje wszech władnie zawodowstwo, które zniszczy wszystkie niemal hasła sportowe.

Stajemy wobec nagiej rzeczywistości, która wyraźnie mówi nam

o przeobrażeniu jakie dokonywuje się w sporcie.

Do tamtych dwóch artykułów docho- dzi jeszcze jeden trzeci pod tytu- lem

„Widowiska sportowe”

ale ten trzeci artykuł nie zamknie jeszcze serji, która pozwoli nam określić te drogi, jakimi powinny pójść dzisiejsze zamierzenia sportowe, by nie ucierpiała strona widowiskowa, ani też strona wychowawcza.

Sport, jako widowisko, nie może zgłaszać, ale może wprowadzić pewną zmianę co do formy, bo treść będzie zawsze podobna. Chodzi więc w pierwszym rzędzie o formę walki sportowej, o te ramy zewnętrzne, które ujmą w swe silne kleścze

wszystkie dążenia młodych naro- dów.

Widowiska sportowe cieszą się dzisiaj kolosalnym powodzeniem. Na mecze piłkarskie chodzą tłumy widzów. Wyścigi motocyklowe gromadzą dziesiątki tysięcy entuzjastów sportu.

Tłum płaci nieraz duże pieniądze, by tylko dostać się na trybunę, by móc śledzić rozgrywaną się na arenie sportowej walkę.

W następnym dwóch artykułach postaram się właśnie odtworzyć psychiczne nastawienia tłumu do sportu, jak również omówić zapatorywania na sport jednostek, a potem na podstawie tych spostrzeżeń wyciągnąć stosowne wnioski.

Jarwan.

BRAK IMPREZ LEKKOATLETYCZNYCH.

W całej Polsce odbywają się liczne imprezy sportowe w lekkiej atletyce. Najlepsi nasi zawodnicy startują nawet zagranicą, a tylko u nas w Wilnie nie możemy w żaden sposób wyjść z imprez propagandowych, które w zasadzie są mało wartościowe w punkcie widzenia sportu zawodniczego.

W Wilnie mamy mało imprez lek-

koatletycznych. Sezon zapowiadał się jednak bardzo bogato, ale, jak przyszło co do czego, to sprawa całkowicie została zaprzeczona.

Trzeba więc zastanowić się, czemu został wywołany ten kryzys sportowy.

W dużej mierze zawinił tutaj sekretarjat Wil. Okr. Zw. L. A., który funkcjonował bardzo opieszale.

Nie bez winy jest również Osrodek W. F., który metodami swymi wprowadził dużo zamieszania, odstraszać ogół trenujących sportowców na Piromoncie.

W pierwszych dniach czerwca, czy nawet w końcu maja mieliśmy walczyć z reprezentacją Śląską, który postawił jednak zbyt wygórowane warunki, wymagające omówienia

listowego. Sprawa przewlekła się i termin nie został do dnia dzisiejszego ustalony. Jakoby Śląsk chce walczyć z nami w lipcu. Nie wiem jednak, czy O.Z.L.A. zaryzykuje urządzić imprezę w lipcu, w miesiącu letnim. Może to bardzo ujemnie odbić się na kasie. Słowem z Śląskiem sprawa jest otwarta. Mecz dojdzie jednak chyba do skutku, gdzieś do-

piero jesienią.

Mniej więcej, podobnie przedstawia się sprawa z Białymstokiem, który zobowiązany jest do nas przyjechać. Wysuwany był termin 17 czerwca, ale i zechciał, że Białystok 17 czerwca nie zechce do nas przyjechać, gdyż jest zdekompletowany brakiem Kucharskiego i Lukhausa, którzy zasilili reprezentację Polski udającą się do Włoch, a jeżeli nawet do Włoch pojedzie tylko sam Lukhaus, to i tak Białystok nie będzie chciał walczyć w osłabionym składzie. Termin z Białymstokiem znowu zostaje otwarty. Dodać trzeba, że z Białymstokiem mamy w tym roku walczyć dwa razy, bo warunki są rewanzowe.

Najgorzej sprawa przedstawia się z Łotwą i Estonją. W roku ubiegłym zorganizowane były w Wilnie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które przeprowadzane były wyraźnie na warunkach rewanzowych, a teraz jakos, gdy nadszedł czas tego rewanzu, Łotwa milczy i nie daje ona absolutnie żadnego znaku życia.

Warto więc żeby O.Z.L.A. upomniał się o swoje prawo sportowe, a wyjazd do Rygi byłby rzeczywiście pięknym urocznieniem sezonu.

Z Łotwą i Estonją należy konkretnie omówić te może nawet nieco drażliwe kwestje, by w przyszłości wiedzieć jak się ustosunkowywać do wszelkiego rodzaju imprez o charakterze międzynarodowym.

Sezon lekkoatletyczny mija więc na czekaniu.

Pogon lwowska przysłała do Ogniska K.P.W. zaproszenie wzięcia udziału w jubileuszu, ale nie wiemy co Ognisko Pogoni odpowiedziało i czy zawody dojdą do skutku.

Toczą się pertraktacje z Łodzią, która od trzech bodaj lat wyraża chęć stoczenia walki sportowej z Wilnem.

Zanim jednak coś będzie, należy mieć na względzie zbliżające się terminy mistrzostw okręgowych Wilna zawodników A. i B. klasy. Los tych mistrzostw będzie chyba lepszy od mistrzostw klasy C, które zostały odwołane z powodu braku zawodników.

Poziom naszych asów jest dość wysoki. Podniosła się forma biegaczy. Reprezentacja nasza zasilona została nareszcie formalnie zgłoszonym Fiodorkiem, który stał się członkiem Poczty P. W. Mówiąc o reprezentacji trzeba nadmienić, że ubył chwilowo dr. Sidorewicz, ale ten jesienią będzie już mógł znów startować w barwach Wilna. Z Wojtkiewiczem sprawa przedstawia się identycznie. Chodzi o to, by Wojtkiewicz mógłby być pożytkiem na stałe jako nauczyciel sportu w jednej ze szkół wileńskich.

Pisząc o lekkoatletyce wileńskiej trzeba wyrazić wielkie zadowolenie, że mimo nader ciężkich warunków pracy sportowej coraz częściej możemy zauważyć ukazywanie się na horyzoncie sportowym młodych i wiele obiecujących zawodników.

Jarwan.

Tragedja rodziców i dzieci.

Przed kilkunastu dniami całe społeczeństwo wileńskie wstrząsnęło zostało faktem zasypania piaskiem 9 letniego chłopca. Otterwicz padł ofiarą lekkomyślnego traktowania sprawy wychowania dzieci.

Zgłosił młode życie! Została wyrażona krzywda nie tylko najbliższej rodzinie, ale również i szerszemu ogółowi.

Nad tym faktem nie można jednak przejść do porządku dziennego. Śmierć Otterwicza jest klasycznym przykładem tego, że dzieci wileńskie pozostają ustawicznie bez żadnej opieki. Nie posiadają one ogródka, kół jordanowskich, o których kilkakrotnie pisaliśmy. Dzieci wileńskie nie mając, gdzie się bawić idą samowolnie, gdzieś na przedmieścia, bawiąc się w miejscach całkiem nieodpowiednich, lub wręcz niebezpiecznych.

Ala, czy mamy winić dzieci, karać je, lub się na nie gniewać?

W danym wypadku możemy im wyrazić tylko swoje wielkie współczucie, domagając się w dalszym ciągu, by nasz szanowny Magistrat przystąpił nareszcie do budowy chociaż jednego placiku sportowego do gier i zabaw.

Dzieci wileńskie potrzebują przecież zabawy w piasku, potrzebują wody i świeżego powietrza, a tego wszystkiego nie mają.

Bawią się one niemal w śmieciach ulicznych, albo w źle utrzymanych ogrodach miejskich (klasyczny przykład Cieletaik).

Nic to jednak nie wzrusza niko-

go. Samorząd ma ważniejsze sprawy, jak sypanie piasku z jednej strony rzeki na drugą i odwrotnie.

We wszystkich miastach Polski dawno już odczuwa potrzebę troskliwszego zaopiekowania się biedną dźwiatwą, tylko Wilno wciąż odkłada to na jutro usprawiedliwiając się wiecznie brakiem funduszy.

Ogródek jordanowski kosztuje bardzo mało, a na początek Państwowy Urząd W. F. daje przecież 500 zł. Narazie, więc może wystarczyć. Nie koniecznie przecież odrzucać budować pałace sportowe i salony zabaw. Dajmy dzieciom minimum, a wdzięcznie będą nie tylko dzieci, ale również i rodzice. Zmniejszać się zaczyna tragiczne wypadki utonięć, czy też śmierć pod zwalami osuwających się wzgórz.

Niech więc ta ostatnia tragedia dziewięcioletniego chłopca przemówi do serca „ojców” miasta, niech im powie o aktualności chwili i wielkim społecznym czynie.

Nie mogę zrozumieć, co robią te wszystkie liczne komitety opieki nad dzieckiem?

Nie wiem, jaki cel mają te wszystkie rok rocznie powtarzające się „tygodnie propagandowe”, które nie wprowadzają do życia nic nowego, a tylko powtarzają dawno wypowiedziane komuś.

Słowa te są podyktowane nadzieją, że jednak może wkrótce coś niecoś zmienić się na lepsze.

Musimy przynajmniej mieć taką nadzieję.

Jarwan.

Wieczorek (W.K.S.) skoczył o tycze 3 mtr. 50 cmtr.

Wczorajsze zawody lekkoatletyczne, zorganizowane z okazji dnia „P. Z. L. A.” przyniosły nam następujące wyniki z których podajemy tylko najlepsze:

Szczerbiński na 100 metr. w przedbiegu miał 11,2 sek., w dół skoczył 6 mtr. 58 cmtr., wzywył 165 cmtr. zajmując pierwsze miejsce.

Zyliński na 100 mtr. miał 11,4 sek., a na 200 mtr. piękny czas 24,2 sek.

Zieniewicz zajął trzy pierwsze miejsca w rzutach, mając w oszczepie — 51.15, w dysku — 38.34 i w kuli — 12.25.

Fiodoruk startuje w konkurencji szkolnej w kuli miał 12 mtr. 60 cmtr. Zylewicz startował już w barwach W. K. S. Wygrał on 1500 mtr. w słabym czasie 4 min. 23,8 sek. ale pokonał Hermana, który biegł bez jednego pantofla walcząc w konkurencji szkolnej.

Zardzin nie może jeszcze wrócić do swej dawnej dobrej formy. Wyniki jego następujące: dysk — 34.63, kula — 10.26, w dal. 6.07.

Piękny wynik uzyskał Wieczorek w skoku o tycze mając 3 mtr. 50 cmtr. Wynik ten jest rzeczywiście godny podkreślenia. Rekord Wilna wynosi 3.55. Wieczorek powinien w tym roku rekord ten poprawić.

Wśród młodzieży szkolnej wymienić trzeba oczywiście Fiodorka, Herana, Aleksandarowicza w rzutach i Goldberga z Sawką i Pietraszkiewiczem w biegach.

Wyrazić również należy swoje wielkie zadowolenie, że władze szkolne zezwoliły na przeprowadzenie niektórych konkurencji szkolnych i że zawody zaszczycone zostały obecnością pp. profesorów gimnazjalnych.

Regaty wiosłarskie na Wilji.

Staraniem sekcji sportów wodnych W. K. S. zostały wczoraj zorganizowane międzyklubowe regaty wiosłarskie na Wilji, które jednak zgromadziły tylko osady W. K. S., które wykazały całkiem niezłą formę.

Szkoda wielka, że inne kluby nie mogły stanąć do starcia, przeżywając jeszcze kryzys przystanowy.

W biegu czwórki półwyciągowych zwyciężyła osada 3 B. Sap. w składzie: por. Zongolowicz (sternik), Borodziuk, Dzurbejko, Sambor i Tamkun.

W biegu pań zwyciężyła młoda osada dobrze zapowiadających się wiosłarek w następującym składzie: Jozajtówna (sterniczka), Jozajtówna, Zajawska, Burhardówna i Lebedziówna.

Niemcy zdobyli puhar narodów.

W niedzielę na torze hippicznym w Łazienkach rozegrano najważniejszy konkurs odbywających się międzynarodowych zawodów hippicznych, a mianowicie konkurs o nagrodę Polski (puhar narodów) im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Konkurs rozegrany został w konkurencji międzynarodowej drużynowej. Do walki stanęły 4 zespoły: Polski, Niemiec, Francji i Łotwy.

W łącznej punktacji pierwsze miejsce zajął zespół niemiecki w składzie: rtm. Momm, por. Hasse, por. Holst i Brandt, mając 36 pkt. Drugim miejscem podzieliły się ekipy francuska i polska, mające po 15 pkt. Na 4-tym miejscu stoi drużyna łotewska z 14 1/2 pkt. karnemi.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął por. Brandt (Niemcy) na koniu Tor, który miał parcours zupełnie czysty.

Wyniki meczów ligowych.

Wczorajsze mecze ligowe dały nam następujące wyniki: Pogon — Warta 3:1, Crucovia — Wista 2:1, Polonia — Warszawianka 1:1, Ruch — Strzelec 5:3.

Po zawodach tych w dalszym ciągu zdecydowaną przewagą punktów prowadzi Ruch, który znajduje się obecnie w doskonałej formie.

A. Z. S. mistrzem Polski.

W piłce siatkowej o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zajął A.Z.S. Warszawa przed Cracovią i Ogniskiem z Wilna.

Ognisko zawodło naogół oczekiwania, ale poziom zawodów był nadzwyczaj wyrównany i wysoki.

Z Y G Z A K I.

— Świetni lekkoatleci fińscy, Nurmi i Iso-Hollo, zamierzają startować w Sovietach.

— Ben Eastman dystans mało praktykowany, 600 jardów, przebiegł w czasie nowego rekordu światowego 1 min. 08,8 sek.

— Lekkoatleci Finlandji rozpoczęli już przygotowania olimpijskie swych lekkoatletów. Nadmienić należy, że przewidziane są osobne kursy dla długodystansowców, sprinterów i skoczków.

— Obiecujący lekkoatleta wileński, Nosowicz, złożył podanie z prośbą o udzielenie zwolnienia z Ogniska KP.W.

— Osrodek wileński wspólnie z Wil. Odz. Polskiego Zw. Pływackiego zamierza zorganizować szereg kursów pływackich w Trokach na bardzo dogodnych warunkach. Informacji udziela Osrodek F. W. przy ul. Ludwisarskiej 4.

Jarwan.

Wzrost koni.

Sport konny w Polsce stał przed laty całe niebo wyżej niż onie. Przecież imię sportu polskiego arenie międzynarodowej zapisał pierwszy raz kopytami koni.

Sukcesy były rzeczywiście pierorzędne. Wystarczy wspomnieć, a nieźle bogatą karierę sportową mjr. Królkiewicza, który był asem nad asami. Sukcesy te były sukcesem.

Cała Europa o nas pisała i mówiła nasi jeźdźcy zwołili do Polski te trofea sportowe. Aż oto rap-

tem urwało się wszystko. Złota karta zaczęła się odwracać. Zaczęliśmy przegrywać na całym świecie. Zaczęły blednąć sławne nazwiska. Część znanych koni posprze dawano księżom różnym państwom, druga część zakończyła życie, albo wyszła wogóle z obiegu. Słowem, zabrakło i ludzi i koni, gdy w innych państwach sport konny począł wykazywać coraz większe postępy.

Byliśmy kiedyś najlepszymi, a teraz jesteśmy tylko przeciętni.

Trzeba więc zastanowić się, gdzie faktycznie leży zasadnicze zło

i czy przedko poprawi się dzisiaj beznadziejna „konjunktura” sportowa. Wiemy, że istnieje w Grudziądzu specjalna szkoła jazdy, że cieszy się ona powodzeniem, ale nie można powiedzieć, żeby każda szkoła mogła wydawać talenty, które powinny być w zasadzie rodzimymi.

W sporcie konnym jest zupełnie tak samo, jak w lekkiej atletyce. Nie każdy przecież może być Nurmiem. Szkoła nie pomoże.

Brak więc nam jest talentów sportowych, na ukazanie się których musimy widocznie zaczekać.

Odczuwa się również brak dobrych koni, a jeżeli konie polskiej hodowli zawodzą, to w takim razie warto pomyśleć o koniach czystej

krwi angielskiej, arabskiej czy węgierskiej.

Czy to koniecznie mamy startować na swoich szkapach. Oczywiście, że jest przyjemniej jechać na koniach własnego chowu, ale cel powinien usiłowac srodki i jeżeli wiemy, że konie nasze są do niczego, że na szkapach dorozkarskich nie zdołamy wygrać puharu narodów, to w takim razie nie warto nam się pchać na tory wyścigowe Nicei, Rzymu, a może nawet warto nieco poważniej zastanowić się nad kwestją organizowania bardzo kosztownych zawodów warszawskich w Łazienkach.

Wszystko to przecież porządnie kosztuje. Trzeba skrupulatnie obliczyć, czy się oplaca nam taka im-

preza z punktu widzenia sportowego, bo wyniki są więcej niż marne. Kawalerzyści nie lubią jednak przyznawać się do porażek. U nich obliczania są całkiem swoiste. Liczą się puławy, nagrody honorowe, wstęgi i t. p., a gdy się zajmie jakies trzecie, czy czwarte miejsce na pięciu, sześciu startujących, to już krzyczy się o sukcesach, które nie są jednak uznane przez ogół społeczeństwa za sukcesy pełnowartościowe.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że błędem jest ogólne nastawienie sportu konnego w Polsce, a fakt, że sport konny jest uprawiany u nas tylko przez pp. wojskowych ma również swoją ujemną

Jarwan.

100 — 8 = 102 : 3 + 2 = 3 : 3 — 1 = 6.

KRONIKA

Walne Zebranie Stowarzyszenia Pań św. Wincentego i Paula.

Wczoraj wieczorem w salę Śniadeckich U.S.B. odbyło się pod przewodnictwem p. prezyskiej Zofji Kosiackowskiej doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego i Paula w obecności J. E. ks. Biskupa Michalkiewicza, ks. prałata Sawickiego, p. prezesa Sawickiego i p. prezesa Baranowskiego oraz około 100 członkiń.

Obrazy zapoczątkowała krótka modlitwa, po której zabrał głos ks. Biskup Michalkiewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie. Z kolei ks. superior Jan Rzymelko odczytał protokół z poprzedniego walnego zebrania, który zatwierdzono, poczem przemówiła p. prezesa Kosiackowska, charakteryzując warunki, w jakich pracują obecnie konferencje. W końcu p. prezesa stwierdziła, że ilość środków do walki z nędzą stale maleje, a biednych wciąż przybywa.

Odczytano następnie sprawozdania zarządu. Sprawozdanie kasowe zreferował ks. superior Rzymelko w zastępstwie skarbniczki p. Bronisławy Kupść, a sprawozdanie z całokształtu działalności p. Zofji Kieślowskiej. Oba sprawozdania wyłożyły, że stowarzyszenia pracują w bardzo ciężkich warunkach.

Akcję charytatywną w Wilnie prowadziły 24 stowarzyszenia, zaś na Wilenszczyźnie 49. Na pomoc biernym wydano 113.219 zł. w Wilnie, a na prowincji 26.836 zł. (w 23 miejscowościach, bo z pozostałych brak szczegółowych informacji). W porównaniu z rokiem poprzednim dochód zmalał o przeszło 5000 złotych. Zmniejszenie się wpływy spowodowały ciężkie warunki członkiń pozostających stowarzyszeń. I tak w okresie sprawozdawczym liczba członkiń wspierających zmniejszyła się o 155 osób, a rzeczywistych o 11 osób.

W przeciwnieństwie do tego znacznie wzrosła ilość osób, potrzebujących wsparcia. Liczba rodzin biernych zwiększyła się o 1003, dzieci zaś o 1000. I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół: Automatycznie ze spadkiem ofiar w gotówce, wzrosła jałmużna w naturze o 8000 kg.

Ponownie zabrał głos ks. superior Rzymelko, który, reasumując wygłoszone sprawozdania, stwierdził, że działalność stowarzyszeń wymaga wielu nowych sił i dlatego wezwał do werbowania nowych członkiń.

Po odmówieniu modlitwy, zakończono obrady.

Kilka tych zagadkowych formułek matematycznych to nie żaden pokaz nowej szkoły matematycznej, ale prawdziwy wynik niektórych zarządzeń podatkowych i celnych. Stefan Lauzanne ilustruje w „Matynie” znaną prawdę, że wysokość przepisanych podatków nie jest w prostym stosunku do ich napływu. Siła podatnika ma swe granice których należy przestrzegać, aby zarządca podatkowy czy kierownik skarbu państwa miał przewidywany napływ do kasy.

Klasycznym tego przykładem jest sytuacja Anglii w 1840 roku. Wówczas Anglia bezzastępcznie starała się zrównoważyć swój budżet, wymierzając podatki, podnosiła stare, obciążała produkcję podatkami, ale sytuacja stale się pogarszała. Ówczesny minister Peel ogłosił w parlamencie zwrot Powiedział m. in. Wymagalibyśmy od podatników coraz więcej, otrzymaliśmy coraz mniej, nie pozostaje nic innego, jak tylko

wymagać mniej, abyśmy otrzymali więcej. 700 gatunków towarów uwolniono od opodatkowania, lub przynajmniej znacznie podatki od tych towarów obniżono. Wynosiło to pełnych 8 proc. budżetu. Eksperyment się udał. Napływ podatków nie tylko nagrodził tych 8 proc. budżetu, ale przyniósł dalszych proc. A więc 100-8=102. W tym czasie ściągano od każdego funta kawy 1,80 fr. podatku. Przeciętnie podatek na osobę wynosił 0,13. W roku 1841 cło zredukowano o dwie trzecie. Konsumacja kawy w tym roku powiększyła się dwadzieścia razy, przeciętnie na osobę 1,10.

We Francji minister Thiers chciał powiększyć dochody państwa przez podniesienie taryfy pocztowej z 0,15 na 0,25. Tymczasem dochody się zmniejszyły, bo wysyłano mniej listów. Potem obniżono taryfę na 0,10, a dochody pocztu powiększyły się dwukrotnie. Oto cuda fiskalnej matematyki.

SPRAWY SZKOLNE.

— Dyrekcja gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z narządztwem w Wilnie, ulica Piaskowa Nr. 3 zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy I-jej g. odbywają się będą w dniu 16, 18 i 19 czerwca od godziny 9-jej rano.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim — gra doskonałą komedię współczesną J. Devala pt. „Towarzystwo”. Sztuka ta jest osnuta na tle życia emigracji rosyjskiej w Paryżu. Ceny propagandowe.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Towarzystwo” — ceny propagandowe.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. We czwartek odbędzie się premiera w Teatrze Letnim doskonałej komedii muzycznej pt. „Moja siostra i ja” — wedle Verneuil'a, z muzyką Benatzky'ego, z gościnnym występem czołowych aktorów Teatru Bydgoskiego z pp. H. Waiską i St. Iwańskim.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem efektowna i melodyjna operka Granichstadenha „Orlow” z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej.

— Malownicza wystawa, interesująca treścią, oraz pierwszorzędne wykonanie wrażeń operetki te długotrwałe powodzenie.

Balet w układzie J. Ciesielskiego wykonana szereg efektownych tańców i ewolucji. Ceny letnie niższe. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— „Bohaterowie”. Najbliższą premierą teatru muzycznego „Lutnia” będzie doskonała operka Oskara Straussa „Bohaterowie”, napisana na tle znakomitego utworu Bernarda Shawa.

Opracowanie reżyserskie M. Domostawskiego. W roli głównej wystąpi Janina Kulczycka.

Polskie Radio Wilno.

Poniedziałek, dnia 11 czerwca 1934 r. 6.30: Czas. Muzyka. Dzień por. 11.57: Czas. Kom. meteor. Przegląd prasy. 12.10: Po-gadanka. 12.20: Muzyka baletowa (płyty). Dzień por. 13.05: Koncert. Wiad. eksp. 13.15: Recital fortep. 17.00: Recital fortep. 17.15: Muzyka lekka. 18.00: „Szkoły gospodarstwa domowego” — odczyt. 18.15: Recital fortep. 18.30: Opłotki. „Mysli wybrane”. 20.02: Ogłoszenie konkursu na scenariusz słuchowiskowy. Dzień wiec. 21.00: Transm. z Gdyni. Codz. odc. pow. 21.12: Koncert. 22.20: „Osobisty pamiętnik” — felj. 22.35: Koncert. Kom. meteor.

Wtorek, dnia 12 czerwca 1934 r. 6.30: Pieśń. Muzyka. Dzień por. 11.57: 12.00: Hejnał. Kom. meteor. Przegląd prasy. 12.10: Koncert. Dzień por. 13.05: Progr. dla dzieci. 13.20: Koncert dla młodzieży (płyty) „Pieśni”. 13.55: „Z rynku pracy”. Wiad. eksp. i giełda roln. 16.00: Koncert. 16.40: Recital fortep. Skrzynka P. K. O. 17.15: Audycja Białoruska. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: 18.45: „Mała skrzyneczka”. 19.15: Muzyka lekka. 19.45: Pojazd. O Funduszu Obrony morskiej. Sport. Wil. kom. sportowy. „Mysli wybrane”. 20.02: Kwadr. poetycki. 20.12: Operetka „Kwiat paproci”. Dzień wiec. Codz. odc. pow. 22.30: „Hardeł żywym towarem” — odczyt. 22.45: Muzyka. Kom. meteor.

WYPADKI.

— Furjat w synagodze. W synagodze przy ul. Subocz 81 zatrzymano niejakiego K. Majewskiego, który w przystępie furji wpadł w tłum modlących się żydów i począł ich bić. Wezwana policja furjata obezwładniła i przewiozła do aresztu.

— Rozpowszechnianie bony jałmużniczej „Caritasu”.

Niepokojące wypadki oblewania kwasem siarczanym kobiet.

W dniu wczorajszym znowu zdarzył się w mieście wypadek oblenia kwasem siarczanym niejakiej S. Srobel (Wingry 13). Na szczęście Srobel nie odniosła poparzeń, jedynie tylko uszkodzony został jej

plaszcz. Ponieważ wypadek oblenia kwasem siarczanym przechodniów jest już nie po raz pierwszy — policja wdrożyła dochodzenie.

Z KRAJU.

Dur plamisty w pow. Brasławskim.

BRASŁAW. (Pat). W ostatnim tygodniu na terenie gminy slobodzkiej pow. brasławskiego zanotowano 2 wypadki duru plamistego i kilka wypadków duru brzuszno-go. Po sprawdzeniu przez lekarzy na miejscu, chorych izolowano w szpitalu sejmikowym, a na miejscu przepro-

wadzono odkażenie mieszkań i osób. W związku z odbywającym się obecnie w Brasławiu poborem rekruta zarządono, by poborowi z gromady, w której notowano wypadki duru przybyli na Komisję Poborową w ostatnim dniu urzędowania tej Komisji.

Walka z kłwą w pow. Brasławskim.

BRASŁAW. (Pat). W związku z prowadzoną akcją zwalczania kłwy endemicznej na terenie kilku gmin powiatu brasławskiego w dniu 6 czerwca rb. bawił na terenie powia-

tu delegat Min. Opieki Społecznej dr. Borkowski, który interesował się sprawą rejestracji i leczenia tej oddawna zawleczony tu choroby.

Pożar lasu.

W okolicy Giełoz, gm. dziewiętniskiej, pow. oszmiańskiego, w lasach należących do s-ki lesnej Świąteckiego Kazimierza i Szachni Bohdana, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się około 1 ha lasu, w tem 48 mtr. drzewa opalowego, 700 kawałków kłobów papierówki i 59 sztuk spłiowanych świerków. Straty wynoszą 1500 zł. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono.

Samobójstwo kierowniczki agencji pocztowej.

Władze pocztowe otrzymały wiadomość, iż kierowniczka agencji pocztowej w Wilkoryciu (Wil. Dyr. Poczt i Tel.), Jadwiga Mrozowska, wystrzałem z rewolweru w serce odebrała sobie życie. Powód samobójstwa nie jest znany.

Aresztowanie złodzieja międzynarodowego.

Na dworcu głównym w Warszawie aresztowano po przyjeździe pociągu z Paryża międzynarodowego złodzieja Mencla Weichmanna, który tym pociągiem przyjechał. Ostatnim występem Weichmanna było okradzenie w Warszawie dyr. „Neue Freie Presse” Pohla. Po dokonaniu tej kradzieży, wyjechał do Paryża, gdzie dokonał szeregu kradzieży, a ścigany przez policję, wrócił do Warszawy.

Zniszczenie linii telefonicznej

Na linii Szarkowszczyzna—Hermanowicze nieujawnieni sprawcy zniszczyli na przestrzeni kilku metrów przewody telefoniczne. W związku z czem przez pewien czas miasta Szarkowszczyzna i Hermanowicze nie miały połączenia telefonicznego.

Linję naprawiono po trzech godzinach. Policja jest już na tropie sprawców zniszczenia linii.

Jeszcze tylko cztery dni taniego tygodnia „R O J U”.

Legion Młodych

sam w opatach i kłopotliwy dla sanacji.

Kłótnie w Legionie Młodych i kłótnie o Legion Młodych w obozie rządowym znajdują dalszy swój wyraz w rozważaniach, wcale zakopotanych, ogłoszonych w „Kurjerze Porannym” nr. 157, z których przedewszystkiem widać, że jakoś bardzo dużo jest rzeczy do wyjaśnienia!

Oto przedewszystkiem na samym wstępie, w związku z zmianami w kierownictwie Legionu Młodych, z którego zniknął głośny przez kilka lat t. zw. komendant główny p. Zapasiewicz, obce obarczony oskarżeniami przez samych członków Legionu Młodych, niedawno ogłoszonymi, taka wiadomość:

„Od pewnego czasu obowiązki komendanta głównego Legionu Młodych pełni Józef Bielicki. Doniedawna komendantem głównym był Zbigniew Zapasiewicz, który ostatnio wyjechał na dokończenie studiów do Paryża. W związku z tą zmianą pisano różne rzeczy, wydano szereg komunikatów, oświadczeń, spostrzeżeń, sprostowań, zapewnień. Faktem niezaprzeczonym jest, iż zmiana ta nastąpiła w związku ze wstąpieniem, jak przechodzi Legion Młodych i który może wpłynąć poważnie na przyszłość organizacji!”

Okazuje się, że gdy w Legionie Młodych ktoś dużo nakłoni, wyjeżdża na studia do Paryża. Potrzeba nam to paszportu i pieniędzy. W czepku się rozdilił ci członkowie Legionu Młodych!

W każdym razie „Kurjer Poran-

ny” przyznaje, że wstrząs jest nie-mały i stara się objaśnić i uspokoić. Ze zdumieniem jednak czyta się, po znanych bezprzykładnie następnym wystąpieniach Legionu Młodych przeciw Kościołowi, takie twierdzenia:

„Stosunek Legionu Młodych do religii i do Kościoła Katolickiego? Absolutnie pozytywny stosunek do wiary. Stosunek do Kościoła Katolickiego jest, jak mi mówią, wynikiem zasadniczego kryterium dobra Państwa Polskiego. Wychodząc z tego założenia, Legion Młodych przeciwstawia się każdej polityce kościelnej, która z tem dobrem koliduje, albo wkracza w interesy państwa!”

Trudno wobec napaści powszechnie znanych o bardziej jasrawe mi-janie się z prawdą poprostu obłudne.

Oprócz tego dowiadujemy się: „Młodzież z Legionu Młodych patrzy naoboj niechętnym okiem na obecność w BB. pewnych grup, które rażą ją konserwatywnym nastawieniem. Nieuśmiecha się także do przedstawicieli interesów wielkiego przemysłu w Bloku. Mówi o tem o-twarcie. Nie ma żadnych zastrzeżeń w stosunku do obozu legionowego i powiackiego, ale nie identyfikuje z nim BB”.

To jednak nie nowego. I właśnie to jest osąd kłótni w obozie rządowym. Bo stan rzeczy jest taki, że Legion Młodych, popierany przez rząd, odrzeka się BB, współpracującego z rządem. Tego nie wyjaśniono.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po miejscowym mglistym ranku w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna i ciepła. Słabe wiatry północno-zachodnie i zaciudnie, na wybrzeżu i wileńskim umiarkowane. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w wileńskim.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-68), Jurkowskiego i Romekiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Frankina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Roskowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31; Wysokiego — ul. Wileńska 3 (telef. 11-99), oraz wszystkie — w przedmieściach, prócz Śniarskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Zakończenie 40-godzinnej nabożeństwa w kościele N. Serca Jezusowego. Wczoraj w kościele Najświętszego Serca Jezusowego nastąpiło zakończenie 40-godzinnej nabożeństwa trwającego od ubiegłego piątku.

Zrana o godz. 6 ks. Jujan Borówka odprawił Prymarję, po której o godz. 9 prefekt Mosiewicz odprawił Mszę szkolną, poczem o godz. 10 nastąpiła Wotywa, odprawiona przez ks. Józefa Mosiewicza.

Uroczystą Sumę o godz. 11 m. 30 zrana odprawił ks. Nawrocki, a kazań okolicznościowo wygłosił ks. Witold Potrzebski.

Po uroczystych niesporach, odprawionych o godz. 4 przez ks. prałata Wołodzkę, wyruszyła z kościoła wielka procesja do krzyża św. Jacka. Procesję prowadził ks. prałat Wołodzko. Przeciągnęła ona ulicami: Wileńskiego i Piłsudskiego i przez ul. Wielką Pohulanek udała się do krzyża św. Jacka. Tu dozebranych rzesz wiernych przemówił ks. kanonik Leon Zebrowski. Następnie udzielono zebranych błogosławieństwa i procesja wróciła do kościoła, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

W procesji brało udział około 4000 wiernych.

Z MIASTA.

— Wycieczki i pielgrzymki. Wczoraj przybyło do Wilna bardzo dużo wycieczek i pielgrzymek. Liczba uczestników ich sięga 5000 osób. Są to przeważnie wycieczki szkolne, pochodzące z dalszych terenów województwa. Większość pielgrzymek natomiast przybyła z bliźszych okolic Wilna. Wszystkie one odbyły wczoraj pielgrzymkę do Kalwarii i tego dnia wróciły do domów. Natomiast część wycieczek opuściła miasto wczoraj, reszta wyjeżdża dziś.

Archiwum państwowe w nowym gmachu.

W najbliższym czasie zostanie definitywnie zakończone przenoszenie się państwowego archiwum do nowego własnego gmachu przy ul. Teatralnej. Prawie wszystkie już akta zostały umieszczone w nowym lokalu, w starym obecnie urzędzie jedynie kancelaria, która również wkrótce przeniesie się do nowego lokalu. Archiwum państwowe, dla zorientowania szerokiego ogółu z cennymi zabytkami historycznymi, zamierza zorganizować wystawę archiwalną już w nowym lokalu. Prace w tym kierunku zostały już rozpoczęte.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Protokół za nieprzebieżenie przepisów w sprawie zakazu sprzedaży wyr. alkoholowych. W związku z nieprzebieżeniem przepisów w sprawie zakazu sprzedaży wyrobów alkoholowych w okresie wyborów do samorządu, na terenie Wilna sporządzono kilka protokołów za sprzedaż alkoholu oraz kilkanaście za znajdowanie się osób w stanie pijany.

— 12 protokołów za handel w niedziele. W ciągu wczorajszego dnia na terenie Wilna sporządzono 12 protokołów karnych za handel w niedziele. Handel w niedziele będzie stanowczo zwalczany przez władze administracyjne i handlarze i kupcy, którzy zostaną ukarani dwukrotnie, mogą stracić koncesję na prowadzenie handlu.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Dziś stają do poboru. Pobór rocznika 1913-go jest już na ukończeniu. Dziś, 11 bm. do przegladu winni zgłosić się wszyscy mężczyźni urodzeni we wzmiankowanym roku, z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę W, zamieszkałymi w obrębie III, IV i VI komisariatów oraz na literę Z z terenu I i II komisariatów P. P.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Polskie Towarzystwo Chemiczne w Wilnie. Dnia 13-go bm. o godzinie 19 odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogrodzka 22) posiedzenie naukowe T-wa z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat p. M. Cybulskiego p. t.: „Przewodnictwo wodorotlenków litu i sodu w roztworze wodnym”, 2) referat p. Sz. Gurwicza pt.: „Minimum przewodnictwa jako funkcja ciężaru jonowego”, 3) dyskusja i 4) wolne wnioski. Wstęp wolny.

Dziś wyjątkowo fascynujący film o niezwykłym napięciu
„Pod prejeriem”
w rol. gł. święta aktorka, **NANCY CARROLL** i **Gary Grant**.
Nad program: Kom. ursowe dodatki i najnowszy „Fox”. Ceny popularne od 25 gr.

Wesoła premiera! Wszyscy śpieszcie na wesoły tydzień. — Szczęty komizmu i humoru. — Najulubiejsza para komików
FLIPI FLAP w najnowszej i najwesołej krecji!
„Wrogowie Małżeństwa”
Nad program: Wesołe atrakcje. — Ceny niższe.

DZIŚ WIELKA SENSACJA!
NA SCENIE: **REWJA** p. t. „Morskie Oko” Nina Bielec p. t. Stanisław Godzawa-Gotfaldowski humorysta, Marta Popielewska tancerka. Kierownik artystyczny i reżyser **Seweryn Orlicz**. W programie najnowsze arzeboje: **REWJA** odbywać się będzie po każdym seansie filmu. NA EKRAŃ: Prze- **FORTANCERKA** — wyślijcie „Zaledwie Wczoraj”. Ceny biletów nie podwyższone. Początek seansów: 3, 5, 40, 8, 30 i 10, 15.

Na ekranie: Dziś premiera! Najnowszy przeszły film p. t. **„DZIEWCZĘ Z GALGARY”**. W rol. gł. — rozkoszna uroczą paryżanką Filii D'orsay t. zw. **CHEVALIER W SPÓD-NICZCE**. Nad program: Najnowsza kronika zagraniczna. Seanse: 4, 15, 6, i 7, 45 wiecz.

Do rodziców i młodzieży!
Przygotowuję na dogodnych warunkach do egzaminu w zakresie Szkoły Powszechnej i 6 klas Państw. Gimnazjum, którzy po przygotowaniu składają przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Jednocześnie udzielam lekcji wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres Państw. Gimnazjum włącznie do kl. 7. Młodzież pragnącą się poświęcić stanowi duchownemu po ukończeniu szkoły powszechnej i 6 klas gimnazjum przygotowuję z łaciny i grecki do zakładów niższych tak zakonnych jak i seminarjum świeckiego. Dowiedzieć się można każdego dnia od godz. 9 — 12 rano, ul. Ludwisarska 8 m. 8. 706-2

LETNISKA.
Letnisko Koło Jerozolimki w kolonii Zgoda willa Zajaczkowskiej w sosnowym lesie odnajmuję się pokoje można z utrzymaniem. Ceny bardzo przystępne. Dojazd autobusem z placu Orzeszkowej do Jerozolimki. 579

Mieszkania i pokoje
1 LUB 2 POKOJE DO WYNAJĘCIA
z wszelkimi wygodami (radio, telefon, łazienka, balkon), umebelowane lub nie. Można z używalnością kuchni. Montwilkowska 10-2 (do na-rożny) na piętrze. 681-4

MIESZKANIA 4 i 6 pokojowe z wszelkimi wygodami oraz oddzielny drewniany domek 4-ro pokojowy z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 37, u dozorcy. 705-1

NAUKA
MATURYSTKA poszukuje posady nauczycielki lub bony na wieś na stałe, lub na sezon letni. Posiada b. poważne referencje. Wymagania: kromie. Adres: ul. Wileńska 22, m. 20. gr.-7

RÓŻNE
Kucharz samotny poszukuje posady do majątku, pensjonatu lub kasyna oficerskiego, mam chlubne referencje, za skromne wynagrodzenie. Mickiewicza 44-33. gr.(3)

Kondycji na lato za samo utrzymanie poszukuje energiczny i solidny student, dobru wychowawca i nauczyciel, posiadający poważne referencje. Łaskawe oferty pod „Korepetytor” — proszę nadsyłać do Administracji „Dziennika Wil.” gr. 5

DRUKI PILNE
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE

WYKONYWA DROKARNIA **A. ZWIERYŻYŃSKIEGO**
Mostowa ul. Nr.1. Telefon 12-44. CENY NISKIE.